

Don Juan na tronie gen. Franco przy władzy

Hiszpania z „demokratyczną fasadą” w BLOKU ZACHODNIM

PARYŻ (PAP). Koła dziennikarskie przewidują, że podczas obecnej sesji ONZ dojdzie do wielkiej rozgrywki politycznej w sprawie Hiszpanii. W sprawie tej odbywa się już za kulisami ożywiona działalność dyplomatyczna.

PARYSKI KORESPONDENT LEWICOWEGO PISMA ANGIELSKIEGO „REYNOLDS NEWS” DONOSI, ŻE SZCZEGÓLNY POROZUMIENIA POMIĘDZY RZĄDEM STANÓW ZJEDNOCZONYCH A GEN. FRANCO ZOSTAŁY JUŻ OPRACOWANE. HISPANIA FRANKISTOWSKA MA WEJŚĆ DO TZW. „BLOKU ZACHODNIEGO”, JAKO JEDNA Z NAJWAŻNIEJSZYCH BAZ STRATEGICZNYCH. RZĄD GEN. FRANCO MA DOSTĄC KREDYTY CZĘŚCIOWO W DOLARACH, CZĘŚCIOWO W FUNTACH, W ZAMIAN ZA CO PAŃSTWO FRANKISTOWSKIE OTRZYMA „DEMOKRATYCZNĄ FASADĘ”.

Protest b. więźniów politycznych przeciw ułaskawieniu ILZY KOCH

W dniu 10 bm. obradowała w Warszawie Rada Naczelna Związków b. Więźniów Politycznych. Rada podjęła szereg ważnych uchwał m. in. Rada zaprotestowała przeciwko zmianie przez władze amerykańskie wyroku skazującego żonę komendanta obozu w Buchenwaldzie Ilzę Koch z dożywotniego więzienia na 4 lata pozbawienia wolności.

Premier Cyrankiewicz zaprosił wybitnych gości bułgarskich

WARSZAWA (PAP). Dziś na zaproszenie premiera Józefa Cyrankiewicza przybywa do Polski wycieczka bułgarska w liczbie 40 osób. W skład jej wchodzi przedstawiciele rządu, organizacji kulturalnych, społecznych i naukowych, instytucji spółdzielczych i związków zawodowych, przedstawiciele dziennikarstwa, literatury i sztuki oraz reprezentanci terenowych rad narodowych. Goście bułgarscy zabawią w Polsce 8 dni. Przewidziane jest zwiedzenie Wrocławia i Wystawy Ziemi Odzyskanych, Krakowa oraz Dolnego Śląska. Ostatnie dwa dni swego pobytu goście spędzą w Warszawie.

Zjazd aktywistek Zw. Zaw. Metalowców

KATOWICE (PAP). W dniu 10 bm. odbył się w Katowicach I ogólnopolski zjazd aktywistek Centr. Zw. Zaw. Metalowców, poświęcony omówieniu aktualnych zagadnień ruchu zawodowego, a w szczególności rozwoju współzawodnictwa pracy kobiet, zatrudnionych w przemyśle metalowym, hutniczym i elektrotechnicznym. Na zjazd przybyło ok. 300 delegatek — członkiń rad zakładowych przy zakładach pracy, przodownic pracy i referentek wydziałów kobiecych.

Marshall wraca do Paryża

NOWY JORK (p.r.) W niedzielę, w Waszyngtonie, sekretarz stanu Marshall odbył konferencję z sekretarzem obrony narodowej Forrestalem i podsekretarzem stanu Lovettem. Jak wiadomo, sekretarz stanu Marshall przybył do Waszyngtonu z Paryża w ub. sobotę, celem przeprowadzenia rozmów z Trumanem. Wczoraj minister Marshall udał się do Paryża.

W myśl tego porozumienia, pretendent do tronu hiszpańskiego Don Juan otrzyma prawo zamieszkania w Hiszpanii, a jego syn stanie się „następcą tronu”. Franco pozostanie na swym stanowisku i będzie odgrywał mniej więcej taką samą rolę, jaką odgrywał Mussolini w monarchii włoskiej.

Przygotowywane jest podpisanie hiszpańsko-portugalskiego „przymierza obronnego”. Jednocześnie w Hiszpanii budowane są wielkie lotniska, na których będą mogły lądować ciężkie samoloty amerykańskie, a inżynierowie niemieccy fortyfikują granicę w Pirenejach.

„Chicago Tribune”, wielki dziennik amerykański donosi, że generał Franco, wykorzystując amerykański personel techniczny oraz materiały przysłane z USA, buduje w Hiszpanii 31 lotnisk, 12 z tych lotnisk, które mają mieć charakter „międzynarodowy”, znajduje się w Madrycie, Barcelonie, Sewilli, Walencji, Maladze, Palmie, na Major-

„Mała Rada Bezpieczeństwa” rozważa odpowiedzi mocarstw zachodnich

NOWY JORK (p.r.) W Paryżu, przedstawiciele 6 państw reprezentowanych w Radzie Bezpieczeństwa a niezainteresowanych bezpośrednio w sprawie Berlina, zebrało się wczoraj na specjalną konferencję. Przedmiotem konferencji jest przestudiowanie odpowiedzi Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji na szereg pytań, przedłożonych przez wspomniane państwa (tj. Belgie, Holandię, Chiny, Kanadę, Syrię i Argentynę). Pytania te dotyczą kryzysu berlińskiego. Brak jest bliższych danych, dotyczących szczegółów i treści pytań oraz odpowiedzi.

Znowu odroczenie

Londyn (PAP). Jak donosi z Paryża agencja Reutersa, posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ, przewidziane na poniedziałek, zostało znów odroczone bezterminowo. Korespondent utrzymuje, że spór o Berlin wrócił na „najwyższą płaszczyznę rozmów dyplomatycznych” wobec czego należy oczekiwać, że Rada Bezpieczeństwa nie będzie zajmowała się tą sprawą jeszcze przez szereg dni.

Anglia nie wycofa wojsk z Egiptu

LONDYN (PAP). Jak donosi z Kairu agencja Reutersa, chargé d'affaires brytyjski Chapman Andrews oświadczył po rozmowie z premierem Nokraszy Paszą, że ze względu na obecną sytuację międzynarodową Anglia nie wycofa swych oddziałów z Egiptu. Jak wynika z dalszych wywodów Andrews, decyzja ta pozostaje w związku ze stanowiskiem Anglii w sprawie Palestyny. „Wielka Brytania — powiedział Andrews — pragnie widzieć w Palestynie silny rząd arabski w myśl ostatniego planu Bernadotte'a w sprawie podziału Palestyny.”

ce — (wyspa przy brzegach Hiszpanii), w Tetuanie, na Wyspach Kanaryjskich, w hiszpańskim Marokko, w Albacete i Melilli. 20 lotnisk ma być wyposażonych w urządzenia, umożliwiające lądowanie w nocy.

W Paryżu państwa anglo-saskie przeprowadzają różne manewry, mające na celu dopuszczenie przedstawicieli Hiszpanii frankistowskiej do rozmaitych organów komisji Narodów Zjednoczonych. W ostatnich dniach delegacji niektórych krajów Ameryki Łacińskiej odbyli narady na ten temat. Przypuszcza się, że około 12 spośród tych krajów głosować będzie na rzecz zniesienia sankcji, zastosowanych w swoim czasie przez ONZ wobec Hiszpanii frankistowskiej. Nowy blok przystąpi do działania, skoro tylko sprawa Hiszpanii znajdzie się na porządku dziennym komisji politycznej. Liczy on na poparcie USA, wiadomo bowiem, że Marshall omawiał niedawno kwestię hiszpańską z Bevinem i Schumanem, starając się skłonić ich do jak największej życzliwości wobec Franco.

Z wizytą u Perona

BUENOS AIRES (API). Wczoraj przybył tu hiszpański minister spraw zagranicznych Martin Artaje, z wizytą do prezydenta Perona. Został on powitany na lotnisku przez prezydenta i jego małżonkę. W argentyńskich kołach politycznych podkreśla się, że przybycie Artaja do Argentyny, aczkolwiek określane oficjalnie jako wizyta kurtuazyjna, ma na celu silniejsze związanie Hiszpanii frankistowskiej z krajami Ameryki Południowej.

Churchill przygotowuje oś: RZYM — MADRYT — WALL STREET kierując Bevinem i Trumanem

LONDYN (API). Brytyjski minister zdrowia — Bevan, oświadczył wczoraj, że mowa wygłoszona przez Churchilla na dorocznym zjeździe partii konserwatywnej jest „narodową i międzynarodową katastrofą”. Mowa Churchilla, jak wiadomo, atakowała ostro Zw. Radziecki. Bevan oświadczył dalej, że Churchill jest jednym z najbardziej lekkomyślnych mówców na świecie. Dodał on, że mowa Churchilla wyrządziła nieopisaną szkodę stosunkom międzynarodowym. „Churchill — powiedział Bevan — jest człowiekiem bez skrępowań. Po pierwszej wojnie światowej usiłował on zatopić we krwi młode państwo radzieckie. Obecnie zaś występuje z przemówieniami, obliczonymi jedynie i

Młodzież wielkopolska wybiera drogę do socjalizmu

Wojewódzka narada aktywu Związku Młodzieży Polskiej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” i młodzieży zorganizowanej w związkach zawodowych, rozpoczęta w Poznaniu w ub. niedzielę, zakończyła wczoraj swe obrady.

Po obszernej dyskusji nad referatami wygłoszonymi przez posła Motykę i Góralskiego z Zarządu Głównego ZMP oraz posła Mioteckiego — przewod. Zarządu Woj. ZMP zebrani uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy:

Młodzież zrzeszona w ZMP i „SP” oraz w związkach zawodowych postanawia:

...Konsekwentnie zwalczać wszystko to co hamuje nasz rozwój ku socjalizmowi.

...zwalczać żabobon i wsteczność we wszystkich jego przejawach a członkom organizacji wpaść poczucie braterskiej miłości i solidarności ze wszystkimi ludźmi uciemiężonymi i krzywdzonymi, bez względu na narodowość i rasę;

...dążyć do aktywnienia całej organizacji ZMP w walce z pozostałościami elementów kapitalistycznych i spekulacyjnych żerujących na biednym i średnim chłopie. ZMP przestrzegając będzie by biedny i średni chłop korzystał z pomocy i opieki jaką go Państwo Ludowe otacza;

...rozbudować na wsi szeroką sieć kół świetlic i zespołów artystycznych celem podniesienia poziomu kulturalnego wsi;

...walczyć z wyższością młodzieży pracującej w rzemiośle oraz prywatnych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych;

...bronić interesów młodzieży robotniczej i biednej młodzieży wiejskiej, oraz dążyć do tego by w szeregach organizacji znalazła się cała młodzież klasowo związana z nurtem rewolucyjnym.

Uchwalono również rezolucję, polecającą ostatnie zajęcia w Kamińsku i Gorzkowicach, pow. piotrkowskiego. W rezolucji czytamy m. in.:

„Aktyw ZMP woj. poznańskiego postanawia wzmocnić działalność organizacji na odcinku wiejskim, z większą niż dotychczas bezwzględnością zwalczać wyższości i wszelkie elementy pasożytnicze oraz przeprowadzić energiczną walkę ideologiczną z organizacjami klerykałnymi, jako ośrodkami reakcji politycznej i wstecznictwa kulturalnego. (c)

Dzieci przodowników pracy powróciły z wczasów w ZSRR

WARSZAWA (PAP). W niedzielę wylądował na lotnisku warszawskim samolot LOT-u z grupą 20 dzieci, które powróciły do kraju z dwumiesięcznego

wypoczynku w ZSRR. Dzieci polskich przodowników pracy przebywały wraz ze swoimi wychowawcami nad brzegiem Morza Czarnego, na Krymie, w słynnym obozie wypoczynkowym dla młodzieży „Artek”, dokąd udały się na zaproszenie centralnego komitetu Kom-somolu.

Dzieci oczekiwały na lotnisku liczne delegacje fabryk warszawskich, Ligii Kobiet, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ze sztandarami i kwiatami oraz rodzice powracających. Obecny był również ambasador Związku Radzieckiego w Polsce p. Wiktor Lebediew, w otoczeniu pracowników ambasady.

W rozmowie z przedstawicielem PAP ambasador Lebediew wyraził nadzieję, że pobyt dzieci polskich w Związku Radzieckim stanie się coroczną tradycją „Troską naszą będzie — dodał ambasador Lebediew — aby następne grupy dzieci były liczniejsze. Wzajemne poznanie się dzieci polskich i radzieckich pogłębi przyjaźń między nimi.”

Święto M. O. pod znakiem usprawnienia walki z wrogiem Uroczysty obchód w Warszawie

W Warszawie rozpoczęły się w dn. 9 bm. centralne uroczystości związane z 4-tą rocznicą istnienia Milicji Obywatelskiej. Uroczystości te rozpoczął marsz na pl. Zwycięstwa. Po odegraniu hymnu narodowego przybyłe na uroczystość delegacje Milicji czechosłowackiej, bułgarskiej, węgierskiej i powstańców greckich, oraz delegacja polska złożona w całości z Głównym Komitetem i Oficerami. Następnie odbył się Apel Poległych Milicjantów i Ormowców.

Defilada Milicji i ORMO, odebrana przez d-cę M. O. gen. Witolda, zakończyła uroczystości na pl. Zwycięstwa. Zebrani udali się następnie do sali MBP, gdzie odbyła się uroczysta akademicka, którą zagał gen. Księżarczyk, pozdrawiając przybyłe z zagranicy delegacje milicji, oraz obecnych na sali: min. Bezpieczeństwa Publicznego Radkiewicza, gen. Witolda, przedstawiciela W. P. wiceamin. gen. Jaroszewicza gen. Świątlika, oraz gen. Konarzewskiego.

Przemówienie na temat założeń i ideologicznych Milicji Obywatelskiej wygłosił min. Radkiewicz, mówiąc m. in.:

„Pragnąłbym przede wszystkim jak najszerzej przywrócić naszym gości, obecnych tu przedstawicieli Milicji zaprzyjaźnionych krajów demokracji ludowej: Bułgarii, Czechosłowacji i Węgier. Rozumiemy, że udział ich w naszych uroczystościach nie jest zwyczajną wizytą kurtuazyjną.

Znajdujemy się w różnych punktach geograficznych, ale front naszej walki jest wspólny, wspólna jest idea, nasze

marzenia i nasz czyn. Jedność myśli i jedność działania ze wszystkimi krajami demokracji ludowej stanowi więź, która szczególnie w obecnej sytuacji ma ogromne znaczenie.

Obywateli! Szeregowie! Podoficerowie! Oficerowie!

Dzisiejsza nasza uroczystość, Święto Milicji Obywatelskiej, ma wyjątkowo ważne znaczenie, gdyż obchodzimy ją w nowej sytuacji. Gdyby ktoś chciał w jednym zdaniu sformułować przewodnią myśl pod którą obchodzimy naszą uroczystość, to powiedziałby, że święto to obchodzimy pod znakiem mobilizacji, czujności klasowej wobec wrogów postępu, pod znakiem usprawnienia walki z wrogiem.

Dziś, kiedy zwycięstwo demokracji ludowej zostało utrwalone, kiedy główne siły reakcji kapitalistycznej zostały rozbite, przed wszystkimi krajami demokracji ludowej stoi zagadnienie marszu naprzód. I właśnie teraz rola organów Milicji Obywatelskiej, powołanych do strzeżenia porządku publicznego, jest wyjątkowo ważna i wyjątkowo istotna.

Dlatego też dzisiejsza uroczystość odbywa się pod znakiem maksymalnej mobilizacji czujności klasowej, mobilizacji wszystkich sił do walki z tymi, którzy chcą pochód demokracji ludowej zahamować.

Walka klasowa, która przebiega na siłę dziś nie jest frazesem. Oznacza ona ofiary, krew ludzką oznaczają ona wielką treść społeczną. Nienawidząc gorąco wroga klasowego, każdy milicjant powinien otaczać codzienną troską, czułą opieką miliony uczciwych lojalnych obywateli, niezłomnych, cichych bohaterów naszej Ojczyzny, pracujących nad odbudową Polski Ludowej.

Następnie przemawiali przedstawiciele delegacji zagranicznych oraz gen. Witold, który zobrazował wyniki czteroletniej pracy M. O.

Mówca podkreślił osiągnięcia w walce ze zdemoralizowanymi elementami, które wkrały się w szeregi M. O. Wobec nowych kandydatów zachowano daleko idącą ostrożność. Poziom szkolenia ogólnego i fachowego wzrosł w roku ub. wydatnie. Fakt ten pozwolił na osiągnięcie 70 proc. wykrycia przestępstw, wobec 40 proc. z roku 1945.

Dekoracja przedstawicieli Milicji zagranicznych oraz milicjantów polskich zakończona oficjalną częścią akademii. W części artystycznej wystąpiły nagrodzone zespoły artystyczne M. O. (d)

Inwalidzi wojenni awangarda walki o pokój

(Telefonem od własnego korespondenta)

Aule Politechniki Wrocławskiej, gdzie niedawno odbył się międzynarodowy Kongres Intelektualistów w obronie pokoju wypełnili wczoraj delegaci Zw. Inwalidów Wojennych. Przewodniczącym zjazdu objął gen. Świetlik. Do prezydium weszli: gen. Daniluk-Daniłowski, prezydent Wrocławia p. Kupczyński, płk Łustacz, płk Sek-Matecki oraz dotychczasowy prezes Zarządu Głównego Zw. Inwalidów Wojennych R. P. ppłk Kielczyński, który zjazd otworzył.

Gen. Jaroszewicz przemawiał w imieniu naczelnego dowódcy W. P. Marszałka Żymierskiego. „Jesteśmy tą wielką gromadą — powiedział gen. Jaroszewicz, która ofiarne szła do boju w obronie praw ludu pracującego. Już sama ilość członków waszego Związku wskazuje na wielki udział narodu polskiego w walce z faszystem, której przewodził podczas wojny Związek Radziecki. ZSRR jest obecnie fundamentem walki i siłą demokratycznych przeciwko polityce imperialistycznej państw anglosaskich i polityce podległości wojennej”. Zebrani inwalidzi wojenni urządzili spontaniczną manifestację przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Wznoszone okrzyki na cześć generalissimusa Stalina — wodza zwycięskiej Armii Czerwonej. Sala odśpiewała „Międzynarodówkę”.

„Związek Inwalidów Wojennych nie może być izolowaną gromadą — powiedział następny mówca — minister Rusinek. — „Inwalidzi muszą brać aktywny udział w utrwalaniu swych wojennych zdobyczy. Zwycięstwo na polu bitwy musimy przekuć w zwycięstwo idei postępu i pokoju”. Mówiąc o doniosłym znaczeniu współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, min. Rusinek powiedział: „To wy, inwalidzi wojenni, pisaliście swą własną krwią przyjaźń polsko-radziecką. Musicie być w waszej działalności pierwszymi szermierzami. Mówiąc o aktualnych zadaniach Zw. Inwalidów Wojennych, min. Rusinek podkreślił doniosłość współzawodnictwa pracy wśród szeregów inwalidzkich.

Przemawiali także przedstawiciele partii politycznych, organizacyj społecznych oraz delegaci polskich inwalidów wojennych we Francji. Następnie uczczono pamięć bohaterów bitwy pod Lenino, bohaterów walki z faszystem, walki o postępową nową Pol-

W skrócie

Do Koblencji zawiązał minister spraw zagranicznych Robert Schuman w celu odbycia narad z przywódcami niemieckich partii politycznych we francuskiej strefie okupacyjnej.

120 policjantów niemieckich udaje się na 3-miesięczne przeszkolenie do Stanów Zjednoczonych.

W Ferrarze (Włochy) miały miejsce dwa trzęsienia ziemi. Katastrofa wywołała dużą panikę wśród ludności. Dotychczas ustalono tylko straty materialne.

Do Szczecina przybył nowy 160-osobowy transport reemigrantów z Westfalii.

Na polskim Wybrzeżu centralnym bawiła 9-osobowa grupa lotników, członków aeroklubu „Wielka Praga”, która zwiedziła porty i miasta, wyrażając podziw dla naszych osiągnięć w odbudowie portów i zniszczonych miast.

Do Nowego Jorku przybyła samolotem grupa kilkudziesięciu studentów niemieckich, zaproszonych przez „Instytut Wychowania Międzynarodowego”.

Dwugodzinny ostrzegawczy strajk wyznaczony został na 18 października przez kolejarzy brytyjskich, którzy żądają ogólnego podwyższenia płac.

W miesiącu Pogłębiania Przyjaźni

Interesujące sztuki reprezentujące tak realistyczne jak i poetyckie linie piśmiennictwa rosyjskiego wystawia dzisiaj i w dni następne Państw. Teatr Polski, w ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Są to: jednoaktowa komedia Antoniego Czechowa — „Niedźwiedź” i poemat dramatyczny Sergiusza Jesienina „Pugaczow”. Premiery obu sztuk zaprezentowane zostaną na dzisiejszym wieczorze, przeznaczonym dla świata pracy.

W ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Teatr Wielki w Poznaniu wystawia dzisiaj operę narodową Stanisława Moniuszki „Straszny dwór”, a jutro (środa, 13 bm.) operę Piotra Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin” według Aleksandra Puszkina. Przedstawienie to przeznaczony jest dla członków Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W poznańskich kinach zmienia się jutro program filmów produkcji radzieckiej. Kina „Apollo” i „Bałtyk” dają w środę i czwartek film egzotyczny — „Naręczona z Turkmenii” reżyserii A. Iwanow Barkow, produkcji Aszchabadzkiego Studia Filmów Artystycznych. Seanse w „Apollo” godz.: 15.30, 17.30, 19.30. „Bałtyk” — 16.30, 18.30 i 20.30

skę. Zjazd uczcił pamięć poległych minutowym milczeniem.

Po części oficjalnej uczestnicy zjazdu udali się na groby żołnierzy radzieckich.

Po południu zabrał głos gen. bryga-

Rezolucja rozszerzonego plenum zarządu ZNP

WROCŁAW (PAP). Zarząd Główny ZNP obradujący we Wrocławiu uchwalił rezolucję następującą (podajemy w streszczeniu):

Zarząd Główny wita stanowisko jednoczących się partii robotniczych, które uznając niebezpieczeństwo odchylenia prawicowo-nacjonalistycznych w ruchu robotniczym zabezpieczyło dalszy rozwój demokracji ludowej, na drodze do pełnej realizacji socjalizmu.

Zarząd Główny ZNP z radością wita powrót Prezydenta Bolesława Bieruta do czynnej pracy w kierownictwie PPR i jako przyszłego przewodniczącego zjednoczonej partii robotniczej, widząc w tym symbol przodowniczej roli klasy robotniczej, prowadzącej naród polski drogą demokracji ludowej do socjalizmu.

Nauczyciele polscy, związani spólną pracą i dążeniami z całym ludem pracującym miast i wsi, widząc w bliskim połączeniu obu partii robotniczych oraz coraz silniejszej konsolidacji ruchu chłopowskiego najlepszą gwarancję niepowstrzymanego postępu społecznego, zabezpieczenia gospodarczej i politycznej suwerenności kraju w oparciu o przyjaźń i współpracę z czołową siłą postępu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Zarząd Główny ZNP wita środki i zarządzenia, zmierzające do ochrony biednych i średnich chłopów przed wyzyskiem ze strony bogaczy wiejskich i wypowiada się całkowicie za programem gospodarczej przebudowy wsi polskiej, widząc w nim jedyną drogę do podniesienia dobrobytu milionowych mas chłopowskich, do podniesienia ich poziomu kulturalnego w duchu postępu i sprawiedliwości społecznej.

Zarząd Główny ZNP z głębokim oburzeniem jak najostrej potępia in-

spiratorów i wykonawców zbrodniczej napaści na grupę studentów, zajętych pracą naukową, pod Sulejowem, stwierdzając, że wypadki te nie są sporadycznym, oderwanym od całości wydarzeniem, ale są ogniwem podobnych hańbiących Polskę i groźnych w konsekwencji faktów, jak: proces ministrantów w Wałbrzychu, zbrodnie w Poznaniu, w Kielcach, w Kliczkach, a przed wojną w Przytyku itp.

Wypadki piotrkowskie muszą być przestrogą całego polskiego świata pracy, znajdują one swe źródło w założeniach ideowo-wychowawczych kleru i mogą się powtarzać dopóty, dopóki ich źródło nie zostanie zlikwidowane, t.j. kler nie zostanie ograniczony do swej właściwej funkcji kapłańskiej, a usunięty od wpływu na kształtowanie się światopoglądu i moralności młodzieży w szkole. Wypadki te dowodzą, że pewna część kleru związana z ośrodkami kapitalizmu podporządkowaną pozakrajowym ośrodkiem dyspozycji, wykorzystuje wierzenia religijne ludu do rozgrywek politycznych, podejmowanych w interesie klas posiadających i patronuje moralnie wyczynom spychającym Polskę do poziomu średniowiecza.

Związek Nauczycielstwa Polskiego jako organizacja jednocząca pracowników oświaty i wychowania, podejmuje zadanie wypracowania zębów nowej teorii pedagogicznej, opartej o marksistowsko-leninowską naukę, współpracując na tym gruncie z czynnikami politycznymi Ministerstwa Oświaty oraz postępowymi organizacjami naukowymi i społecznymi.

W tym celu Zarząd Główny wzywa prezydium ZNP do zorganizowania naukowo-badawczego instytutu społeczno-pedagogicznego.

Dziennikarze polscy potępiają międzynarodową kampanię oszczerstw przeciw krajom demokracji ludowej

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. w czasie obrad we Wrocławiu uchwalił rezolucję, w której czytamy:

Dziennikarze polscy, związani spólną pracą i dążeniami z całym ludem pracującym widzą w bliskim już połączeniu PPR i PPS, w wyniku którego powstanie ideologicznie i organizacyjnie zjednoczona Partia Klasy Robotniczej — najlepszą gwarancję niepowstrzymanego postępu społecznego, zabezpieczenie suwerenności gospodarczej i po-

litycznej kraju w oparciu o przyjaźń i współpracę z czołową siłą postępu — ze Związkiem Radzieckim oraz krajami demokracji ludowej.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. jak najostrej potępia kampanię oszczerstw i insynuacji przeciw krajom demokracji ludowej, przeciw Związkowi Radzieckiemu, prowadzoną już od dawna przez koła imperialistyczne na Zachodzie przy pomocy prasy, radia itp.

Zarząd Główny przypomina, że kampania oszczerstw i propaganda wojenna została już potępiona przez Międzynarodową Organizację Dziennikarzy w uchwałach zjazdów i posiedzeń egzekutywy — MOD.

Zwracamy się ponownie z apelem do egzekutywy MOD, aby wyciągnęła wszystkie praktyczne wnioski z tych uchwał, oczyszczając szeregi organizacji z tych członków, którzy prowadzą działalność sprzeczną z uchwałami MOD i godzącą w sprawę pokoju.

W związku z miesiącem pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej, Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. wzywa ogół kolegów do jak najszerzej popularyzacji wszelkich zdobyczy nauki i kultury radzieckiej, która służy pokojowi światowemu i potrzebom najszerzych mas ludowych.

Konferencja działaczy rzemieślniczych

W sali Izby Rzemieślniczej w Poznaniu odbyło się w ub. niedzielę posiedzenie członków Rady Gospodarczej Rzemiosła przy Zarządzie Woj. S. P. w Poznaniu z udziałem członków Rady z całego województwa poznańskiego. Zebranie poświęcone było omówieniu położenia rzemiosła w nowej rzeczywistości. Referowali sekretarz gen. S. P. St. Idzior oraz wiceprzewodniczący Rady Gospodarczej Rzemiosła — Binder.

W interesującej dyskusji zabierali głos m. in. pp. Makowski z Leszna, Kaliński z Pleszewa, Styszyński z Jarocina, Klauze z Trzemeszna oraz dyr. Kluczyński, Alejnik Jakubowski, Kempański, Zimny z Poznania. Wszyscy mówcy wypowiadali się za zwiększeniem aktywności działaczy rzemieślniczych. Na wniosek p. Jakubowskiego z Poznania uchwalono w wyniku dyskusji następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 10.10.1948 na konferencji Rady Gospodarczej Rzemiosła województwa poznańskiego — członkowie S. P. po wysłuchaniu referatów i dyskusji wzywają naczelne władze Stronnictwa do poczynienia odpowiednich starań u Rządu w celu:

1. uzyskania dalszych ulg dla rzemiosła w podatku nałożonym od lokali na rzecz Funduszu Gosp. Mieszkań;
 2. o zezwolenie użycia podatku oszczędnościowego na cele inwestycyjne i ulepszenie warsztatów rzemieślniczych;
 3. o uznawanie zeznań podatkowych składanych przez podatników, którzy prowadzą prawidłową księgowość handlową;
 4. o wprowadzenie do wszelkich komisji przedstawicieli fachowych (rzemieślników odpowiednich branż);
 5. o zaopatrzenie rzemiosła w potrzebny mu do pracy surowiec;
 6. o rozpisanie wyborów do samorządu rzemieślniczego i Izby Rzemieślniczych;
 7. o zmianę zarządzenia usuwającego rzemiosło od prac dla instytucji państwowych.
- Na zakończenie przewodniczący Rady Gospodarczej Sobczak zaproponował do prezydium Rady Gospodarczej wybór następujących działaczy rzemiosła: Cichy, Chwiłkowski, Jakubowski, Marciniak i Chudy.



— To pięknie, żeś się tak do odgruzowania stolicy przyłożył, ale wrzesień się już skończył a 15.X br. ciągnięcie II-ej klasy 54-ej Loterii. Spiesz zatem po los, żeby ci tymczasem milion nie uciekł!

105-146

Tylko w 6 miastach komisje egzaminacyjne mistrzowskie nowe dziedziny rzemiosła przystąpią do transakcji waznych

W Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu obradowała niedawno Komisja Oświatowo-Szkoleniowa. Pośród wielu spraw, jakie były przedmiotem obrad Komisji, na uwagę zasługuje sprawa częściowego zlikwidowania dotychczasowych komisji egzaminacyjnych mistrzowskich, które powołane zostały do życia w roku 1945, a które obecnie nie wykazują żadnej większej aktywności. Uwzględniając to, Komisja stanęła na stanowisku, że komisje egzaminacyjne mistrzowskie dla wszystkich zawodów, powinny istnieć jedynie w następujących miastach:

Poznań, Gniezno, Leszno, Ostrów Wzgł. Krotoszyn, Kalisz, Gorzów. Przy uwzględnieniu takiego rozmieszczenia komisji egzaminacyjnych mistrzowskich, Izba Rzemieślnicza, będzie w stanie bardziej wniknąć w prace poszczególnych komisji i będzie miała możliwość bardziej dokładnego analizowania egzaminów pod względem ich poziomu, gdyż założeniem Izby jest dostarczenie naszej powojennej gospodarce — ludzi, o jak najwyższym poziomie wiedzy fachowej i teoretycznej. W związku z tym, poruszano również zagadnienie egzaminów od strony formalnej i Komisja stanęła na stanowisku, że dla wykluczenia wszelkich niedomagań i usterek w tym względzie, należy przyjąć, by arkusze egzaminacyjne były przez odpowiednie Okręgowe Związki Cechów stemplowane, oraz, by wszelkie prace pisemne, były wraz z aktami danego kandydata przesyłane do Izby Rzemieślniczej.

W dniu 7 bm. obradowała w Izbie Rzemieślniczej Komisja Porozumie-

wawcza, złożona z przedstawicieli Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, w osobach — dyr. mgra T. Wiesiołowskiego, prezesa Izby — N. Muszyńskiego, oraz wicedyrektora — mgra W. Nickelmana, oraz przedstawicieli Rzemieślniczej Centrali — Spółdzielczo-państwowej Centrali Spółdzielni Rzemieślniczych, w osobach dyr. Małelskiego i wicedyrektora Sokołowskiego. Głównym punktem obrad była zapowiadana już dawno, a obecnie będąca w stadium początkowej realizacji sprawa wciągania rzemiosła w akcję transakcji waznych. W chwili obecnej, transakcje wazne realizowane są na oddziale rzemiosła szwewo-cholewkarskiego i obejmują dotychczas około 100 drobnych warsztatów rzemieślniczych tej branży. W najbliższym czasie, przewiduje się wciągnięcie do trybu akcji waznych, następujące rzemiosła: bielizniarstwo, dzwierzawstwo, krawiectwo, oraz z-branży metalowej blacharstwo. (x)

Trawienie
regulują zioła „Cholekinaza” Nr 1, 2, 3 i 4.
H. NIEMOJEWSKIEGO
Zadać w aptekach i skl. aptecznych.

Masowe zatrucie zepsutym mięsem

W miejscowości Dąbrowa, pow. krotoszyńskiego miało miejsce masowe zatrucie ludzi zepsutym mięsem. Gospodarz Ignacy Szczęotka z Dąbrowy przy wykopkach kartofli miał do pomocy ponad 20 osób, przeważnie sąsiadów. Na posiłek podano wędliny i mięso, po spożyciu których nastąpiły objawy zatrucia u 15 osób, część bowiem osób nie jadła mięsa, uważając je za zepsute. Wszystkie osoby z objawami zatrucia skierowano do Szpitala Miejskiego w Krotoszynie, w tym 3 w bardzo ciężkim stanie. Lekarze stwierdzili zatrucie na skutek jadu kiełbasianego. Po zabiegach i leczeniu stan zdrowia poprawił się tak dalece, że większa część zatrutych opuściło szpital, jedynie stan zdrowia gospodarza Szczęotki Ignacego jest nadal bardzo poważny i budzi obawy. Niech wypadek ten będzie przestrogą, by spożywać tylko mięso świeże i zdolne do użytku. (fk.)

Sekcja polska radia francuskiego w Paryżu

organizuje wielki konkurs z nagrodami na artykuł, felieton, opowiadanie, essay, nowelę lub wiersz na temat „Czym jest dla mnie Francja?”
Warunki konkursu:
1. Objętość prac nie może przekraczać 12 stronnic maszynopisu z odstępem, tzn. 300 wierszy.
2. Prace nadsyłać należy najpóźniej do dnia 1 lutego 1949 roku albo na adres: Radiodiffusion Française, Section Polonoise 118, av. des Champs Elysées, Paris 8-e, France — albo na adres: Instytut Francuski, Warszawa, ul. Sikorskiego 35.
3. Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo jednorazowego ogłoszenia prac nagrodzonych i wyróżnionych w audycjach polskich z Paryża i opublikowanie ich przekładu w jednym z pism francuskich.
4. Autorzy 3 najlepszych prac otrzymają jako nagrody 5-lampowe radio-odbiorniki „Excellence 300”, które ofiarowała na konkurs jedna z najlepszych wytwórni francuskich „Sonora”.
5. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone dnia 15 marca 1949.

Sukienka i kaftanik na drutach dla niemowlęcia
w numerze 30-ym
tygodnika „Przyjaciółka”
Cena 10 złotych

Dla dobra ludzkości — a nie na zagładę życia

21 maja 1947 roku „New York Herald” w jednym ze swych przeglądów międzynarodowych zamieścił charakterystyczne wyznaczenie:

„Rosjanie biorą pod uwagę bombę atomową mniej poważnie, a możliwy rozwój energii atomowej dla celów pokojowych bardziej poważnie od nas.”

Rzeczywiście, mało — bardzo mało pisze się i mówi w Ameryce o pokojowym zastosowaniu energii atomowej. Za to gdy słucha się — zwłaszcza ostatnio — przemówień amerykańskich dyplomatów i strategów, odnosi się wrażenie, iż ludzie ci są głęboko przekonani, że atom istnieje jedynie i wyłącznie po to, aby służyć w ich rękach jako instrument szantażu politycznego.

Nie ulega wątpliwości, iż posiadanie bomby atomowej bardzo niezdrowo wpływa na tych, którzy żywią złudzenia, iż posiadają monopol w tej dziedzinie. Faktem jest bowiem, że atomowy szantaż stał się jednym z głównych przyczyn rozbitcia świata na dwa obozy — tak jak faktem jest również, że gdyby nie bomba atomowa, sytuacja nie osiągnęłaby takiego jak obecnie, napięcia.

Czy ostatnie przemówienie ministra Wyszynskiego o konieczności wyjęcia broni atomowej spod prawa trafiło do sumienia — lub w braku tegoż do rozumienia — rzekomy monopolistom atomu na Zachodzie — okaże się już w najbliższych dniach. Wniosek radziecki ma być rozpatrywany jako drugi punkt obrad. Należy jednak już dziś podkreślić — bez względu na to, jakie będą dalsze jego losy — iż wniosek ten uwzględni najgorętsze pragnienia wszystkich narodów świata i najżywczej interesy całej ludzkości, albowiem obok ścisłej kontroli nad produkcją energii atomowej, żąda on użycia tej energii dla celów pokojowych.

Energia atomowa nie opłaca się

„The Bulletin of the Atomic Scientists” zamieścił ciekawą opinię dra Caversa (profesora prawa uniwersytetu w Harvard). Prof. Cavers odcenia, że eksploatacja energii atomowej nie opłaca się — mowa oczywiście o eksploatacji dla celów pokojowych. Dlaczego? Bo rzekomo dałaby Stanom Zjednoczonym tylko 2% ogólnego dochodu narodowego. Nikogo chyba przekonować nie trzeba, że nie chodzi tu o rentowność inwestycji. Rzecz w tym, że amerykańskie monopole węglowe i naftowe tracą olbrzymie zyski. Przepadną kapitały, inwestowane dotychczas w przemyśle — bo zastosowanie energii atomowej przyniesie całkowity przewrót techniki. Z chwilą, gdy zniknie atomowy instrument szantażu w

polityce, momentalnie nastąpi odprężenie sytuacji międzynarodowej, a wówczas amerykański przemysł zbrojeniowy utraci klientów.

Te właśnie powody spędzają sen z oczu tych wszystkich, którym pokojowa inwestycja atomu się nie opłaca.

Omyłka czy ślepotą?

A jednak myślą się ci wszyscy, którzy sądzą w Waszyngtonie, że energię atomową, produkowaną w zakładach Oak Ridge i w Hanford, można tak jak gumę do żucia, czy limoniadę Coca-Cola zastrzec w urzędzie patentowym. Amerykańscy uczeni nieraz już wytykali politykom i strategom Departamentu Stanu niedorzeczność takiego poglądu. Ostrzegali oni, że siłą rzeczy inne narody również nańdą się wkrótce w posiadaniu wynalazku.

Postępu nauki nie uda się zahamować — i dlatego monopolistom amerykańskim nie są już monopolistami w dziedzinie energii atomowej. Dawno już nimi być przestali, mimo, iż tego nie dostrzegli, mimo kilkakrotnych wyraźnych oświadczeń ze strony przedstawicieli Związku Radzieckiego, mimo wielu innych, bardziej rzeczowych od słów — dowodów.

Do kogo należą atom?

Era atomowa zaczęła się z dniem 6 sierpnia 1945 r., gdy pierwsze bomby atomowe spadły na Hiroszimę i Nagasaki. Rząd amerykański ogłosił wówczas, iż użył tej broni jedynie w tym celu, by przyspieszyć zakończenie wojny i przystąpić do budowy trwałego pokoju, który miał zapewnić ludzkości długoletni i spokojny rozwój. Ten właśnie wniosek cel oficjalnie przyświecał angielskiej dyplomacji aż do momentu powstania w ONZ komisji atomowej. Jej zadaniem miało być m. in.:

Rozwinięcie jak najszerzej współpracy i wymiany informacji w zakresie osiągnięć nauki — w celach pokojowych.

Rozciągnięcie ścisłej i skutecznej kontroli nad produkcją energii atomowej i zagwarantowanie jej użycia wyłącznie dla celów pokojowych.

Szydło wylazło z worka. Już po kilku posiedzeniach Amerykanie wysunęli sławetny projekt Lilienthal — Baruch, z którego wynikało, że pragną zachować tajemnicę i monopol wynalazku wyłącznie dla siebie. Dalsze pociągnięcia dyplomatów z Waszyngtonu odsłoniły resztę prawdy: oto wielki kapitał amerykański postanowił użyć szantażu bomby atomowej wobec Związku Radzieckiego.

Czy można jednak opierać politykę na bombie atomowej? Nie wnikając w moralną stronę tego zagadnienia, ograniczmy się do stwierdzenia, czyją własność stanowi to największe w dziejach nauki odkrycie. Faktem jest, iż prace nad badaniem atomu prowadzono od lat w laboratoriach wszystkich niemal krajów Europy. Uczestniczyli w nich uczeni wszystkich narodowości. Jest to typowy przykład pracy zbiorowej. I tak jak nauka jest dorobkiem całej ludzkości — jej dorobkiem i własnością są wszelkie odkrycia w dziedzinie energii atomowej. I dlatego też wszyscy mamy prawo żądać użycia atomu dla dobra i na korzyść całej ludzkości, a nie na zagładę życia.

J. Ryg.

Inni o Związku Radzieckim

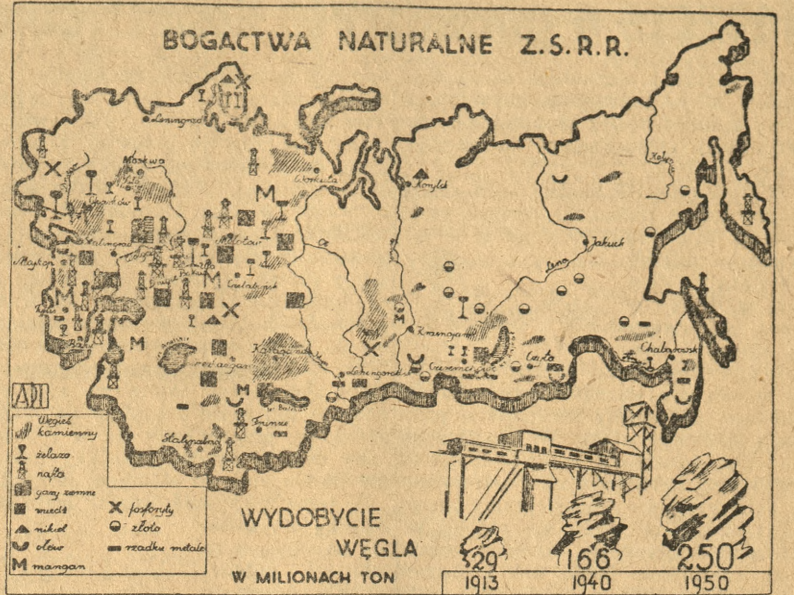
Istotna opinia Francji o ZSRR

Francja wypychana jest dziś do bloku, montowanego przez koła kapitalistyczne USA przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Rządowe koła francuskie wahają się jednak, muszą bowiem w polityce swojej uwzględniać bardzo silny nurt przynajmniej, jaki w stosunku do Związku Radzieckiego przejawia się w narodzie francuskim, a szczególnie wśród mas pracujących.

Sympatie we Francji do Rosji, o ile wylączyć jej źródło klasowe ostatnich 30 lat, były zawsze silne w kołach mieszczaństwa francuskiego i pamiętany jest emulzjam, z jakim przyjęta przed pierwszą wojną światową słynna „Entente Cordiale”, łącząca prócz Anglii, Francję z Rosją, w obliczu narastającego niebezpieczeństwa niemieckiego. Sympatie te, oparte na interesie, dawały się nawet niejednokrotnie we znaki Polakom, natrafiającym wtedy w ich walce wołnościowej przeciwko Rosji carskiej na słabe zrozumienie francuskich kół mieszczańsko-liberalnych.

Z chwilą przeprowadzenia w Rosji rewolucji socjalnej i powstania Związku Radzieckiego nastąpiła jednak o tyle zmiana, że koła mieszczańskie zaczęły widzieć w Moskwie swojego wroga klasowego! Bierne natomiast poprzednio wobec Rosji francuskie masy pracujące zaczęły widzieć w Związku Radzieckim sojusznika w walce o wyzwolenie społeczne!

Druga wojna światowa i decydująca w niej rola ZSRR pogłębiły jeszcze tę nową formę przyjaźni ludu francuskiego do Związku Radzieckiego. Wyrazem tego stało się wysunięcie na największą partię polityczną Francuskiej Partii Komunistycznej, głoszącej konsekwentnie, ścisłe współdziałanie Francji i ZSRR. I kiedy de Gaulle, wbrew woli USA i W. Brytanii, udał się w grudniu 1944 roku do Moskwy w celu zawarcia sojuszu francusko-radzieckiego, uczynił to raczej pod naciskiem opinii francuskiej,



Na olbrzymich przestrzeniach Związku Rad od strefy podbiegunowej do

podzwrotnikowej, od Bałtyku do Oceanu Spokojnego znajdują się ogromne bogactwa naturalne.

Wyliczmy je pokrótce. Związek posiada przeszło połowę zasobów światowych żelaza. Pod tym względem zajmuje pierwsze miejsce w świecie. To samo można powiedzieć o ropie naftowej i zapasach torfu. W zakresie fosforytów i apatytów Związek dysponuje połową światowych zapasów tych surowców. W zakresie soli potasowych dysponuje 3/4 częściami bogactw znajdujących się na naszym globie, w zakresie manganu — 1/2, hydroenergi — 1/2, węgla — 1/5 i zapasów drzewa również — 1/5.

Dodać nadto trzeba, że kraje radzieckie wydobywają wielkie ilości złota, platyny, berylu, niklu, miedzi, cynku, ołowiu oraz innych kopalni.

Ogromne te bogactwa w okresie panowania caratu nie były w pełni wykorzystywane. Przykładem tego jest poniższe uogólnienie. W carskiej Rosji wydobywano tylko 30 różnorodnych pierwiastków chemicznych lub ich związków, w Unii Radzieckiej zaś aż 80.

W latach władzy radzieckiej niezależnie od tego dokonano szeregu odkryć nowych naturalnych bogactw. Odkryto m. in. największe na świecie pokłady rudy żelaznej, ogromne zasoby węgla w Zagłębiu Karagandzkim i Pieczarskim, ropy naftowej w rejonie Wołgi, soli potasowej, apatytów na półwyspie kolskim, miedzi w Kazachstanie, aluminium na Uralu oraz wiele innych minerałów.

Kraje radzieckie dysponują potężnymi zasobami bogactw naturalnych. Na bazie tej rozwija się ich gospodarka i rośnie potencjał ekonomiczny. (zn)

Płk EDWARD OCHAB

Z książki: „LUDZIE P. ERWSZEJ ARMII”

W bitwie pod Lenino

drodze najkrótszej do serca kraju — Warszawa.

O zmierzchu ruszyły pierwsze oddziały ku linii frontu. W szeregach pastrój można by powiedzieć, świąteczny, poważny i spokojny. Pluton zwiadowców pieszych i konnych, saperzy, kompanie fizylierów, kompanie strzeleckie, cekaemy, moździerze, rusznice, działka przeciwpancerne, ludzie, konie, wozy, samochody, armaty — suną nieprzerwanym potokiem i nikną we mgłę. Po drodze spotykamy kilka fumank chłopskich, jadących nam naprzeciw. Jeden z „muzyków”, brodac z krzaczastymi brwiami przygląda się z wyrazem zdumienia naszym żołnierzom. Potem zwraca się do stojących obok czerwonoarmistów i widocznie dopytuje się, co to za dziwaczne wojsko idzie na front. Odpowiedź niewątpliwie uradowała „muzyka”, bo uśmiech rozjaśnił jego wynędzniałą twarz. Chłop zdejmując czapkę z głowy i nagle zaczyna krzyżeć na całe gardło:

— Priwietswu polskuju armju, priwietswu polskuju armju!

W górze słychać szum samolotu, coraz to głośniej biją działa przeciwlotnicze, kompanie maszerują spokojnie dalej. Po chwili kanonada milknie i wtedy znowu do uszu naszych dolatują z oddali słowa serdecznego chłopskiego pozdrowienia:

— Priwietswu polskuju armju...

Po godzinny marszu dotarliśmy do wozu, w którym mieścił się nasz sztab. Obok sztabu rozlokowano drugą kompanię fizylierów. Zastępca dowódcy kompanii, por. Bak, z irytacją opowiada nam, że fizyliery już drugi dzień nie dostają normalnego zaopa-

trzenia żywnościowego — piorunuje na nieudolność służby gospodarczej w plutonie komendantki. Pociaszamy fizylierów, że kuchnia polowa jest już w drodze, i meldujemy się w sztabie. Dostaje rozkaz udania się do trzeciego batalionu, aby sprawdzić, jak posuwa się robota nad kopaniem rowów strzeleckich i jak pracują oficerowie polityczni, którzy powinni przygotować żołnierzy do naszego jutrzejszego natarcia.

Do batalionu dotarliśmy już w nocy. Żołnierze chwają sobie obfitą kolację i pracują z zapałem nad wykończeniem okopów, nie zważając na niesłabnący ogień niemieckiej artylerii, która jednak robi więcej szumu, niż szkody. Nad polami ściśle się gęsta mgła. Okopy gotowe. Większość żołnierzy otula się w płaszcze — namioty i kładzie się spać na słomie rozścielonej na dnie okopu.

Zapewne było już około godziny 9, kiedy rozpoczął się huraganowy ogień sowieckiej artylerii. Poza nielicznymi wyjątkami, żołnierze i oficerowie naszej dywizji po raz pierwszy byli świadkami tego rodzaju potężnej kanonady setek dział wielkich kalibrów, zasympujących niemieckie pozycje lawiną ognia i żelaza. Hitlerowskie baterie odpowiadały coraz to słabiej, wreszcie umilkły zupełnie. Huk sowieckich i polskich dział i moździerzy zlewał się w jeden nieustanny grzmot. Nie tylko powietrze, ale i ziemia drżała od loskotu wystrzałów. Ponad niemieckimi pozycjami wznosiła się olbrzymia chmura, a raczej ściana czarnego pyłu i dymu, od czasu do czasu rozświetlana potężnymi językami płomieni. Żołnierze nasi, pełni zachwyty i podziwu, patrzyli z uśmie-

chem na robotę artylerii, która miała nam przygotować grunt dla pomyślnego przeprowadzenia ataku.

Zadaniem naszym było: przełamanie silnie umocnionej linii obrony niemieckiej, sforsowanie rzeczki Mierei, opasowanie okopów nieprzyjaciela, zniszczenie na wąskim, dwukilometrowym odcinku wszelkich ośrodków oporu i stanowisk ogniowych hitlerowców, oraz zajęcie wsi Lenino i Pożuchy. Miało to stworzyć wyrwę, przez którą mogłaby ruszyć naprzód brygada czołgów i korpus kawalerii. Rzeczą szczególnej wagi było podniesienie kompanii do ataku w tej samej chwili, gdy ogień artylerii zostanie przeniesiony na obiekty, leżące w głębi obrony wroga, tak, aby Niemcy nie zdążyli ochłonąć i zorganizować oporu. Ze względu na wąskość wyznaczonego nam odcinka, zarówno nasz pułk, jak i sąsiedni (na prawo od nas), miał iść do ataku w trzech rzutach. W pierwszym rzucie posuwał się pierwszy batalion, z nim trzeci, a potem drugi i artyleria pułkowa.

Po blisko dwugodzinnym, huraganowym ogniu artyleryjskim, zabłysnęła rakietą, będąca dla pierwszego batalionu sygnałem do rozpoczęcia ataku. W chwilę później rusza do walki trzeci batalion, a w ślad za nim drugi.

Wychodzimy na przeciwległy stok wzgórza, a potem znowu opuszczamy się w dół ku obszernemu kartofliku. Nagle z prawego skrzydła zaczynają bić niemieckie karabiny maszynowe. Trzeba jak najszybciej przebiec strefę ich morderczego ognia. Przed nami rzeczka niezbyt szeroka, ale przeskończyć jej nie podobna. Trzeba ją przebyć w bród. Żołnierzom w wielu miejscach woda sięga po szyję.

— Naprzód! Naprzód! — rozlega się słowa komendy. Żołnierze otrząsają się z wody, mocniej ścisnąją w rękach karabiny i prą naprzód w stronę okopów niemieckich, które widnieją w odległości 100 — 150 kroków. W krzakach przed nami — migocą brudne zielone drzewy. To Niemcy wiążą z okopów.

Przed nami szeroki wąwóz, zryty lejami, wybitymi przez pociski. Powoli posuwamy się pod górę. Raz po raz wybuchają miny, ale żołnierze idą naprzód wyprostowani, z żelaznym uporem, z niewiarogodną pogardą śmierci.

Na prawym skrzydle żołnierze nasi docierają okopem do wsi, w której leży dużo trupów niemieckich — żywych Niemców już tam nie ma. Tymczasem Niemcy próbują wbić klin pomiędzy nasze pułki i wyjść nam na tyły. Kontratak niemiecki na prawym skrzydle odbijamy ogniem erkaemów i automatów.

Niemcy ściągnęli na nasz odcinek ogromną ilość samolotów, aby za wszelką cenę zniszczyć polską dywizję i aby nie dopuścić do przerwania przez nas frontu.

Było już o zmierzchu. Żołnierze, chociaż straszliwie zmęczeni całodzienną walką, szli odważnie naprzód, nie zważając na silny ogień nieprzyjaciela.

Nareszcie nawiązano łączność telefoniczną ze sztabem. Największa radość dla nas, to zjawienie się na naszym lewym skrzydle kilku kompanii czerwonoarmistów, którzy nie tylko ochraniają nas z flanki, ale przechodzą do natarcia i mimo silnego ognia niemieckiego, za mują fałdy terenu. Czerwonoarmisanci posuwają się naprzód skokami, zaciekle i uporczywie, nie zważając na grad niemieckich kul i pocisków. Nasi żołnierze patrzą na nich z radością i podziwem. Nikt teraz nie wątpi, że przygotowany atak skończy się pomyślnie.

Od naszej bitwy pod Lenino zmieniło się wszystko. Zmieniliśmy się przede wszystkim my sami. Scementowani z sobą od tej chwili, tak, jak tylko scementować może ludzi wspólnie przelana krew za wspólną sprawę, ci, którzy tam polegli, stali się dla nas symbolem największego zjednoczenia narodu.

Poległ na polu chwały kpt. Wysocki, ułan polski, który iorsował granicę Prus Wschodnich w słynnym radzie wrześnieowym. Padł w czasie szturm na niemieckie okopy.

Poległ na polu chwały por. Czarkowski, były żandarm polski, były oficer armii Andersa, poszarpany odłamkami, konający z jednym tylko pytaniem: — Jak general? Gdzie sztandar dywizji?

Poległ na polu chwały por. Kalinowski. Komunist, robotnik warszawski, uczestnik walk wrześnieowych. Padł za Warszawę, za jej wolność pod Lenino.

Poległ na polu chwały por. Wiśniewski, b. oficer Armii Czerwonej, Polak radziecki. Padł w drodze powrotnej, żołnierskiej, do Polski, którą widział może zaledwie przez mgłę pamięci pierwszego dzieciństwa.

Poległa na polu chwały Aniela Krzywoń, fizylierka, ratująca do ostatku dokumenty z płonącego samochodu dowództwa dywizji. Pierwsza z naszych Platerowien.

Ciężko ranny został kpt. Huebner, uczestnik walk hiszpańskich z brygady im. Jarosława Dąbrowskiego, podrywający swych chłopów do ataku okrzykiem:

— Naprzód, mściciele Warszawy!

Na polu pierwszej bitwy wyrosły mogiły dziesiątków naszych Kościuszkowców znad Oki. Tych, którzy wyprostowali zgięte niewiarą barki niedawnych tułaczy. Tych, którzy przywrócili nam wszystkim wiarę w najbardziej honorowy powrót zbrojny, na

Jeszcze o gimnastyce kosmetycznej

W związku z artykułem, zamieszczonym w 263 nr. naszego pisma, otrzymaliśmy szereg listów z zapytaniami... dodatkowymi. Odpowiadamy na nie zbiorowo.

Zbyt duża objętość bioder — to częsty kłopot kobiet (mimo, że obecna moda zezwala tu na pewną obfitość kształtów). Zbyt duża warstwa tłuszczu, pokrywająca biodra i siedzącą, można usunąć w bardzo niewinny sposób pod warunkiem, że ćwiczenie będziemy powtarzali wytrwale w przeciągu dłuższego czasu. W kąpielowym kostiumie kładziemy się na podłodze na wznak, nogi są leciutko uniesione w górę, szybkim ruchem — przewracamy się na jedną stronę, tak, żeby się znaleźć na brzuchu; dzięki temu ruchowi masujemy energicznie jeden bok i siedzenie; następnie robimy drugi ruch i znajdujemy się w początkowej pozycji, jednocześnie poddając masażowi drugi bok.

Cienki stan osiągamy przy pomocy następujących gimnastycznych ruchów: stoimy z rozstawionymi nieco nogami dla lepszej równowagi, opieramy ręce na biodrach i górną część ciała zataczamy koło kilkanaście razy w jedną stronę, a następnie w drugą. Nie zapominamy o oddechaniu: wypuszczamy powietrze, pochylając się naprzód, wciągamy je, odchylając się w tył.

Doskonały jest również na poszczepienie stanu — ruch wahadłowy. Wyciągamy w górę ręce i nachylamy je w bok, pochylając jednocześnie górną część ciała. Trzeba uważać, żeby pochylać się w bok, a nie naprzód. Ten sam ruch wykonujemy w przeciwną stronę. Czujemy, jak mięśnie stanu i boków wyciągają się aż do bólu.

Nie zapominamy, że dla pięknej linii trzeba się pozbyć brzuszka! Nie pomoże wystrzeżenie się obfitego picia i jedzenia zup, jeżeli zaniedbamy gim-

nastykę poświęconą wyrobieniu muskułów brzusznych. Zaczniemy dzisiaj wspólnie kilka ćwiczeń, które wzmacniają muskulaturę brzuszną, doprowadzają do częściowego zanikania powłoki tłuszczowej. Stajemy blisko ściany z twarzą w tym kierunku zwróconą, wyciągamy przed siebie ręce i powoli pochylamy się tak, żeby ręce oparły się o ścianę, następnie odrywamy ręce, jednocześnie przeginając się w tył, jak można najdalej. Następnie powracamy do pierwszej pozycji z rękami opartymi o ścianę. Drugie ćwiczenie jest nieco trudniejsze. Wsuwamy nogi pod komodę lub szafę i siedząc na niskim stołeczku, przechylamy się w tył, tak, żeby dotknąć głową posadzki, następnie powracamy do siedzącej pozycji.

A teraz ćwiczenie mięśni brzucha i żołądka z położenia na plecach ze zgiętymi kolanami. Kładziemy się na plecy, uginamy kolana i ściągamy nogi jak najbliżej do pośladków, nie odrywając stóp od podłogi. Ręce kładziemy wzdłuż ciała na podłodze, zamykamy pięści, pozostawiając kciuki na zewnątrz. Teraz napinamy mięśnie brzucha, robiąc równocześnie wdech, unosimy przed siebie powoli napięte wyciągnięte ręce, tak jak byśmy się trzymali czegoś w powietrzu. Tułów unosimy aż do pozycji siedzącej; po krótkiej przerwie, wydechając powietrze, opuszczamy się do leżenia; napięcie muskulatury brzucha i ramion rozluźnia się. Ćwiczenie to powtarzamy z początku 3 razy, po kilku dniach 4-5 razy, doprowadzając do 7 razy.

Przy codziennej rannej i wieczornej gimnastyce powinnyśmy specjalnie ćwiczyć środek ciała, a po każdym dłuższym siedzeniu, wstać, przyciągnąć tułów, ramiona wyrzucić ponad głowę tak, jakbyśmy palcami chciały dotknąć sufitu i kilka razy przegiąć się w pasie i biodrach. Tymi drobnymi i niby mało znaczącymi środkami możemy dużo osiągnąć.

mgr H. Tokarska

PRAWO

T. Bimler. — Płaci Pan tylko 25 proc podatku lokalowego.

Gospodarz. — Działanie w stanie wyższej konieczności po stronie gospodarza nie podlega karze. Nie ma stanu wyższej konieczności, ani nawet obrony koniecznej po stronie złodzieja.

Kokot. — Majątek V. D. II kat. nie może być przedmiotem postępowania o przywrócenie posiadania w trybie dekretu z dnia 8. III. 1946 r. W każdym razie może się Pan domagać orzeczenia Sądu Grodzkiego Oddziału dla spraw cywilno-spornych, skoro sprawa o przywrócenie posiadania zawisła.

Grudzień 64.9. — Sprawę prosimy przedstawić w Ubezpiecz. Społecznej w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego, narożnik Mickiewicza.

Wansorra. — Na orzeczenie w przedmiocie podatku gruntowego może Pani złożyć odwołanie do Wojew. Wydziału Samorządowego w Poznaniu.

Anastazy M. — Może Pan dochodzić zwrotu szafy na drodze sądowej w trybie dekretu o majątkach opuszczonych i pomniejszych z dnia 8. III. 1946 r. przed Sądem Grodzkim miejsca, w którym znajduje się szafa.

Stały Abonent, Ostrów. — Koszt ubezpieczenia domu obciąża lokatorów.

Wab. Wa. — 1) Właściciel za życia może dysponować swym majątkiem według swego uznania. Dziedziczenie może uregulować testamentem. Z braku testamentu majątek dziedziczy z ustawy po żonie (brak rozrodu).

2) Dalsze pytania wobec powyższego wyjaśnienia są bezprzedmiotowe.

3) Wierzytelności przedwojenne przelicza się około 30-krotnie.

Student. — 1) Nie jesteśmy powołani do krytykowania ustaw.

2) Odnośnie studentów należy się spodziewać, że rozporządzenie wykonawcze wprowadzi ulgi co do wysokości czynszów najmu.

Nowiny Sportowe

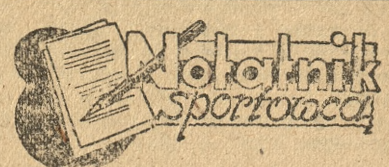


Gierutto, popularny lekkoatleta warszawskiej „Syreny“ wyczołgał się definitywnie ze sportu. Zrezygnował też z udziału w niedzielnych finałowych zawodach „Syrena“ — A. Z. S. o drużynowe mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce. Sprawili tym zawód poznańskiej publiczności, a drużynę swą pozbawił wszelkich szans na ewentualne zwycięstwo.

Tabela

II grupy A-kasy POZPN, zamieszczona we wczorajszym wydaniu „Nowin“ uległa zniekształceniu. Prawidłowa kolejność drużyn przedstawia się następująco:

1. Luboński 11 p., 13:4.
2. Polonia (Jar.) 10 p., 17:12.
3. TUR Kalisz 9 p., 16:12.
4. San 8 p., 13:8.
5. Szamotulski 8 p., 9:7.
6. HCP 8 p., 10:10.
7. Proсна 7, 13:15.
8. Zjednoczeni (Kępno) 7, 8:15.
9. Kania 6, 9:10.
10. ZZK IB 0, 9:24.



W Gdańsku bawiła w niedzielę jedynastka ligowej Warty, która rozegrała mecz towarzyski z prowadzącą w tabeli gier o wejście do ekstraklasy drużyną gdańskiej Lechii. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 (0:0). Bramkę dla Warty zdobył Józwiak w 58 min. W 7 minut później wyrównanie dla gospodarzy uzyskał Kamizela z rzutu walnego.

Międzynarodowy mecz zapasniczy reprezentacji Budapesztu i Wrocławia rozegrany we Wrocławiu zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 6:2.

W mistrzostwach lekkoatletycznych Związku Radzieckiego wzięło udział 440 zawodników i 204 zawodniczek. Tytuły mistrzów zdobyli: 100 m — Karakułow 10,6; 200 m — Karakułow 21,7; 400 m — Bułacznyk 49,6; 800 m — Pugaczewski 1:53,8; 1500 m — Pugaczewski 3:56,6; 5000 m — Kazancew 14:39,4; 110 m pł. — Bułacznyk 14,4; 200 m pł. — Lunew 24,3; 400 m pł. — Lunew 54,0; skok wzwyż — Iliaszow 1,96; skok w dal Kuźniecowa 7,19; skok o tyczce — Ozolin 4,18; pchnięcie kulą — Lipp 16,36; rzut oszczepem — Aleksejew 64,09; rzut młotem — Kanaki 54,87; trójskok — Rausberg 14,47; dziesięciobój — Lipp 7,780 p.

Uśmiech życzliwości

Nie wystarczy żyć własnym bytowaniem. Trzeba też rozglądać się wokół, patrzeć na ludzi i ich pracę. Jakże nielubimy wtedy porównać siebie do innych, innych do siebie samego. Takie rozglądanie się dać może dużo ciekawych spostrzeżeń i korzyści.

Poruszałimy ostatnio kilka razy sprawę Imię Pana Biurokracy. Sprawa tego „pana“ jest ważna i ma znaczenie społeczne. Społeczne, bo dotyczące nas wszystkich. Ważne, bo mogące usprawnić naszą administrację, a co za tym idzie, życie każdej jednostki. W poczuciu prawa i obowiązujących ustaw z całą ufnością udajemy się zawsze dla uporządkowania naszego stosunku do wytyczonych przepisów tam, gdzie nasi współobywatele-urzędnicy stoją na straży interesów państwa i jednostki.

Udajmy się więc na poszukiwanie życzliwości.

Warszawa. Dworzec Główny. Dzień 6 bm. Godzina 13. Do odjazdu pociągu brak jeszcze paru godzin.

„Jak to się dobrze składa; przecież można jeszcze załatwić sprawę, która od kilku dni leży na sercu. A leży dużym ciężarem.“

Chodziło o przekazanie akt emerytki kolejowej z Warszawy do nowego miejsca zamieszkania, Poznania. Z tym łączą się też przydatny waga dla tej kobiety. A nuż uda się coś w tej sprawie zrobić?

Idzie kolejarz. Zapytuje się go o informację. Towarzysz podróżnemu do zastępcy naczelnika stacji. W biurze śledzą dwaj wyżsi urzędnicy kolejowi. Wysłuchują spokojnie całej historii. Aha! I już kierują podróżnego do kasy stacyjnej. Obok sam zawiadowca Dwor-

ca Głównego interesuje się całym przebiegiem sprawy i jasno a grzecznie objaśnia petenta o wszystkich szczegółach procedury. Trzeba stanąć przed okienkiem w kolejce. Dawno już minęła godzina urzędowania pracownicy siedzącej za okienkiem.

Człowiek nadsłuchuje tylko suchego trzasku szyby i czeka na wywieszkę: „Zamknięte“.

Ale nie. Podróżny stanął wreszcie przed okienkiem i patrzy na miłą twarz zapracowanego urzędnika. Główny kasjer stacyjny zwraca jej uwagę, że dawno minęła pora jej pracy. A tymczasem dziewczyna o miłej twarzy skrzętnie wyszukuje wszystkie dane zamieszkanej już w Poznaniu emerytki i po niedługim czasie wyszukane papiery idą już do podpisu. A po chwili podróżny trzyma w ręku wszystkie dokumenty potrzebne do egzystencji emerytki.

Jest to przykład bardzo sprawnego urzędowania całego zespołu ludzi. Tu pan Biurokracy spoczął w ciemnym grobie.

Lecz poza obowiązującą, jeśli nie wrodzoną grzecznością tych ludzi cechowała ich jeszcze życzliwość. Ci urzędnicy pięknie połączyli swój obowiązek z serdecznością. Są urzędnikami i dobrymi ludźmi.

W wirze tak olbrzymiego dworca, jak Główny w Warszawie, w kolowrocie miliona spraw, pracują, są uczynni, nie trzaskają okienkami z wywieszką „ZAMKNIĘTE“ i przede wszystkim życzą każdemu dobrze.

My im zaś wszystkiego najlepszego. Do takich współobywateli urzędników udawać będę emy się zawsze z całą ufnością. t. h. n.

Drugi koncert symfoniczny

Piątkowy koncert symfoniczny, drugi w tym sezonie, narzuca pewne wypowiedzi i myśli, które znajdowały się już wprawdzie w recenzji z koncertu inauguracyjnego, lecz powtórzenie ich i podkreślenie sprawia wiele radości i ma za cel zwrócenie większej uwagi, zainteresowanie szerszej publiczności koncertami symfonicznymi Filharmonii Poznańskiej, zachęcenie do jak najwyższego ich poparcia, co będzie naprawdę z korzyścią społeczną, jeżeli chodzi o zbliżenie z dobrą muzyką. Jak już pisaliśmy 6-tygodniowy pobyt zespołu Filharmonii na Ziemi Lubuskiej w Łagowie i praca nad repertuarem w bardzo dobrych pod każdym względem warunkach, dały rezultaty, można powiedzieć, znakomite. Postępy orkiestry są zdumiewające. Na piątkowym koncercie dyrygował bardzo młody kapelmistrz Jan Krenz, który jest drugim dyrygentem Filharmonii. Poza tym, że dyryguje na pamięć (wnioskując z wieku, musiał chyba od kołyski mieć do czynienia z partyturami) czyni wrażenie utalentowanego, czującego muzykę i orkiestrę, subtelnego i pełnego temperamentu muzyka. Prócz tego kulturalny jest w ruchach, w uwewnętrznianiu swych przeżyć, co działa bardzo korzystnie na słuchaczy. Solistą był znakomity polski wiolonczelista prof. poznańskiego Konserwatorium Dezideriusz Danczowski. Artysta ten odegrał z towarzyszeniem orkiestry piękny i szlachetny w brzmieniu koncert Dworzaka i uczynił to

tak pięknie, jego pociągnięcie smyczką miało tyle uroku, dawało tak soczyste i pełne oraz delikatne brzmienie, że podobnie, jak po zesłozocnym występie Danczowskiego, musimy wyrazić natarczywie życzenie usłyszenia recitalu tego artysty ze Suią Bacha np. i innymi arcydziełami w programie. Ludzie mają rzadko okazję słyszenia wiolonczeli, instrumentu przecież tak pięknego, którym warto się zainteresować. Uwertura Bacewiczówny, grana bardzo dobrze na wstępie koncertu, jest naprawdę godną usłyszenia. Niezwykłe brzmienia, pobawione pospolitości, finezja myślenia, inwencja rytmiczna dają słuchaczowi miłe przeżycia. Wpływu muzyki i mentalności francuskiej wyraźnie widoczne w twórczości Bacewiczówny są u niej naturalna odskocznia własnej pracy kompozytorskiej.

W drugiej części koncertu wykonano potężne dzieło Czajkowskiego IV Symfonie. Tutaj orkiestra i dyrygent dużo nam pokazała i z najlepszej strony. Symfonia IV, jak zresztą wszystkie dzieła symfoniczne Czajkowskiego, ma bogatą instrumentację, operuje takim dynamizmem brzmienia, gradacją od wielkich forte do sielankowo brzmiących ludowych motywów, czy lirycznych partii (np. II część), że stanowi szerokie pole do działania dla wykonawców. W tym wypadku osiągnęli oni wszyscy wraz z dyrygentem poziom, który nastroja bardzo optymistycznie na przyszłość.

Gustaw Wolff

W dniu 10 października 1948 zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza troskliwa i nieodżałowana matka, ukochana siostra, teściowa i babcia, śp. z Dolegów-Kozierowskich

Helena Dobska

Złożenie drogiej nam zwłok do grobowca rodzinnego w Trzemesznie odbędzie się w czwartek, 14 bm.

W ciężkim smutku pogrążeni
mąż, córka, synowie, brat, zięć, wnuczek i rodzina

Trzemeszno 23205

Dnia 8 października 1948 zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., nasz drogi wykładowca i serdeczny przyjaciel młodzieży, śp.

prof. Józef Kwaśniewski

odznaczony Krzyżem Walecznych i innymi odznaczeniami wojskowymi

Odprowadzenie drogiej nam zwłok na wieczny spoczynek, nastąpi we wtorek, 12 bm., z kaplicy cmentarnej na Dębcu o godz. 15.

W wielkim smutku pogrążeni
uczniowie Państw. Liceum Mechanicz.-Elektrycz. w Poznaniu

23132

Dnia 1 października 1948 r. zmarł, śp.

Kazimierz Nowakowski

przemysłowiec

Msza św. za spokój Jego duszy odprawiona zostanie w kaplicy św. Józefa w środę, 13 bm., o godz. 8 rano, na którą zaprasza krewnych i znajomych

pamiętnik prawny
firmy W. Nowakowski i S-wie

23123

Dnia 8 października 1948 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., śp.

Franciszek Pawlak

powstaniec wielkopolski, por. rez. W. P.

W Zmarłym traci Stowarzyszenie wybitnego fachowca i najlepszego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Dębcu.

O liczny udział w pogrzebie uprasza 23199

Zarząd Stowarzyszenia Księgowych w Polsce
Oddział w Poznaniu

Dnia 8 października 1948 zmarł, śp.

Franciszek Pawlak

kierownik Referatu Finansowego Zarządu Okręgowego Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Poznaniu

Zmarły przez swą gorliwą i wytrwałą pracę oraz koleżeńskość pozostawił po sobie głęboki żal zarówno wśród kolegów jak i Dyrekcji. Pamięć Jego pozostanie długo wśród nas.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Dębcu.

Dyrekcja
Zarządu Okręgowego P. N. Z.

Koła Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Rolnych

10b-200

Dnia 10 października 1948 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, nigdy niezapomniana matka, teściowa i babcia, śp.

Katarzyna Podorecka

przeżywszy lat 85.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 13 bm., o godz. 10.45 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie tego samego dnia o godz. 8 w kościele św. Anny przy ul. Matejki.

W ciężkim smutku pogrążeni
dzieci i rodzina

Poznań, Długa Goślińska, Radzka, Chicago, Phoenix 23185

Dnia 10 października 1948 zmarł, po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, nasz kochany ojciec, wujek i dziadek, śp.

Władysław Borys

przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi w czwartek, 14 bm., o godz. 9 z domu żałoby w Popielowie do kościoła w Trzemesznie, skąd po nabożeństwie żałobnym pogrzeb.

W głębokim smutku pogrążeni
żona, córki, synowie i rodzina

10b-204

Wózki dziecięce rowery i części oraz baterie i lampy poleca firma 58045

KASTOR

POZNAŃ
św. Marcin 55
Istnieje przeszło 40 lat

W piąta bolesną rocznicę śmierci naszej ukochanej śp. Mani zostanie odprawiona Msza św. za spokój dusz naszych śp. Rodziców

Jadwigi i Andrzeja Kaczmarków

w środę, dnia 13. 10. br. o godz. 8 w kościele M. B. Bolesnej na Łazarzu o czym Krewnym i Znajomym donoszą

23134

dzieci

Przetarg

Okręgowy Urząd Likwidacyjny sprzedaje w drodze przetargu usznego następujące przedmioty: Samochody i wraki samochodowe, wraki motocyklowe, rowery, kasę żelazną, motory elektr., łożyska kulkowe, maszyny do prania, wytrzymała, maglowania i prasowania białyni, maszyny do szycia, maszyny do liczenia, kasy rejestracyjne — keiserskie, kucharki elektr. i gazowe, piec gazowy do ogrzewania, elektrołuxy, akumulatory i transformatory radiowe, lodówki, kabel 4-ro żyłowy, drut aluminiowy, sztuczna wylegarnia kurcząt, różne części do pieców, wannę, koła do wozu konnego, smar do konserwowania drzewa, butelki do jodyny z zakrętkami 10 gramowe, zaprawy do zup „Knorra“, dywany, szkło, porcelanę oraz przedmioty domowego i osobistego użytku.

10b-186

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Poznaniu

Jasne i ciemne sprawy boreckie

Wepchnęli dozorcę do rowu a sami zbiegli do lasu

Gromady gminy boreckiej w czasie okupacji b. ucierpiał. Gospodarze przeważnie byli wywiezieni do ówczesnej Generalnej Gubernii. To też, kiedy powrócili do swoich zagrod, znaleźli pustkę w budynkach, często poprzerażonych z powodu złączenia dwóch gospodarstw w jedno. Trzeba było przywracać im normalny wygląd i przystosować do właściwego przeznaczenia. Krów i koni było bardzo mało. Tylko 400 w roku 1945 zaprzęgnięto do pługów i wozów. Dziś już sytuacja przedstawia się znacznie lepiej, mimo nalógowych (bo zawsze to było), narzekania. Gospodarze dokupili i dochowali się jeszcze raz tyle koni, krów też przybyło, a jeśli chodzi o świnię, mimo pomoru i czerwoni, jest ich znacznie więcej, niż było w pierwszym roku powojennym.

Repatrianci na gospodarstwach niemieckich po większej części przystosowali się do sposobów tutejszego gospodarowania. P. Kochman i p. Michalewicz, który przybył z własnym inwentarzem do Siedmiogorowa (nazwa wsi z powodu krętej drogi), mogą rywalizować z miejscowymi gospodarzami.

Zarząd Gminny mieszczący się w Ratuszu boreckim, w ostatnich latach zrobił dużo. W tym roku pobudował i naprawił mosty w Zalesiu, Wycisławie, Bolesławowie, Zimnowodzie i Skokowie. Ponadto w Wycisławie wybrukował kilkadziesiąt metrów drogi, w Bolesławowie 4 km, z Siedmiogorowa-dworu do Siedmiogorowa-wsi, wybudował 2 km szosy. Pozornie wydaje się, że zrobiono mało. Ale kiedy wglądnie się w budżetowe możliwości, stwierdzić trzeba, że wysiłek ojców gminy był wielki. Wiecejnie sprawy budżetowe domagają się, aby zrewidować gospodarowanie niepiących od 2 lat podatków majątków Państw. Nieruchomości Ziemińskich (zespół Karolew).

Dziwno to jest o tyle, że sąsiadujący z zespołem karolewskim maj. Bruczków nie tylko że wywiązuje się z nałożonych świadczeń na rzecz gminy i płaci wszelkie podatki we właściwym czasie, ale jest także przykładem wzor-

rowego i właściwie pracującego ośrodka rolnego, jest zamożny i daleko promieniuje kulturą rolną. Dziwna jest także polityka kierownictwa zespołu. Gmina kiedyś wytypowała centrum majątku Karolew na gminną szkołę rolniczą. I słusznie. Cała okolica nawet razem z miastem jest rolnicza. Gospodarze (przeszło 90% mało- i średniorolnych) mogliby wykształcić zawodowo swoich synów na fachowych i światłych rolników. Tymczasem — kierownictwo przy poparciu wszelkich sprężyn u wojewódzkich władz, postawiło na tym, że pałac w Karolewie samo zajęło. Prawdopodobnie chodziło tu o bliskość miasta (1 km), która przecież więcej przemawia

KROTOSZYN

Sąd Grodzki w Krotoszynie rozpatrywał ostatnio sprawę nalógowego złodziejstwa Zygmunta Stachowiaka, ur. 5. 7. 1932 roku, zamieszkałego w Krotoszynie, który miał na sumieniu kilkanaście kradzieży biżuterii, pieniędzy i innych przedmiotów, oraz który nie wahał się okradać miejscowe kościoły z gotówki, rozbijając skarbonki i kradnąc dywany itp. Sąd skazał nieoprawnego młodego złodzieja na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Za paserstwo nieumyślne, a mianowicie za nabywanie od Stachowiaka przedmiotów pochodzących z kradzieży skazał Sąd: Bronisława Stefańskiego z Krotoszyna na karę 10 000 zł grzywny i 1000 zł opłaty. Romana Augustyniaka z Krotoszyna na 10 000 zł grzywny i 1000 zł opłat sądowych, Magdalene Urbaniakową z Krotoszyna na 15 000 zł grzywny i 1500 zł opłat sądowych. (fk)

Pożary. W nocy z 12 na 13 września rb. wybuchł pożar w zagrodzie Władysława Gaworskiej w Ligocie, pow. Krotoszyn. Pastwą płomieni padła stodoła wraz z tegorocznym zbiorem. Straty sięgają ponad 550 000 zł. Zachodzi podejrzenie podpalenia.

W dniu 24 września rb. wybuchł pożar w Lutyni powiat Krotoszyn. Spalił się stóg żyta. Pożar powstał od tarcia transmisji w czasie młocki. Spaliła się także młockarnia. Straty znaczne. (fk)

za istnieniem szkoły. Administracja majątków P. N. Z. może swoją siedzibę przenieść do innego majątku. Tymczasem chętni chłopcy wiejskiej uczęszczać do Szkoły Rolniczej w Grabonogu pod Gostyniem. Jest ich dzięki polityce zespołu o wiele mniej, niż powinno. Tak więc jasnie wielmożni panowie z Karolewa przyczyniają się do tego, że na wsie pod Borkiem tak szybko nie dotrze oświata rolnicza. Jest to smutny przykład trudności, na jakie napotyka akcja oświaty rolniczej. Gdzie są odpowiednie siły nauczycielskie, chęć i zapał ku temu, tam pojawiają się inne przeszkody. Nie dziw więc, że w całym naszym województwie zaledwie 3% młodzieży wiejskiej uczęszcza do szkół rolniczych.

Dowodem istnienia i działania ciemnych sił nie tylko w gminie boreckiej ale w całym gostyńskim powiecie, jest sprawa przeprowadzenia parcelacji Żaden z powiatów nie ma tyle Ośrodków Kultury Rolnej (P.N.Z., P.Z.H.R., P. Z. H. K.) jak ten! W samej gminie boreckiej jeden jedyny i to tylko częściowej parcelacji uległ maj. Zimnowoda. Drugim takim dowodem — jest maj. Skokówko, który choć obejmuje ponad 100 ha, dopiero teraz został zajęty przez Pow. Urząd Ziemiński. A dotychczas siedział tam przedwojenny właściciel.

Jasne i ciemne sprawy boreckie na tym się nie kończą. Jest ich dużo. Pierwsze napawają radością, drugie wolażą o miotle. Tak — miotle! — dobrać i sprawiedliwą, która by bez pardonu wykorzeniła zio.

J. Halągowski

12 młodzieńców zakł. poprawcz. w Koźminie, umieszczonych tam na podstawie wyroków sąd., ułożyły wspólny plan ucieczki. Uplanowali oni, że przy pracy rozbroją pilnującego ich opiekuna Ratajczaka, skrepują go, a nastę-

nie zbiegną do lasu. W dniu 1. VI. 1948 roku podczas pracy w gospodarstwie rolnym, kiedy opiekun Ratajczak zarządził 5-minutową przerwę, wychowanek odebrał karabin, skrepowali ręce i nogi, a usta zakneblowali szmatami. Tak skrepowanego wepchnęli do rowu, zanurzili głowę w wodzie i zbiegli, zabierając z sobą karabin. Natychmiastowo pościg doprowadził jednak do ujęcia zbiegów.

Za czyn ten odpowiadali oni przed Sądem Okręgowym w Ostrowie i w wyniku skazani zostali: Celmer Helmut i Borucki Jan po dwa lata więzienia, Michalewski Tadeusz na jeden rok i sześć miesięcy więzienia, Remion Zdzisław Durski Zbigniew i Haja Bronisław po jednym roku więzienia, Józef Wach, Henryk Siekierka, Ryszard Sciubilecki, Zygmunt Kowalczyk i Edmund Ignasiak po sześć miesięcy więzienia. Wszyscy przebywają obecnie w więzieniu ostrowskim. (md)

O cukier dla pszczół 40% rojów wymaga podkarmienia

Rok obecny był niesprzyjający dla pszczelnictwa woj. poznańskiego. Zbiory miodu nie były nadzwyczajne i nie przekraczały przeciętnie 4 kg z ula. Zapasy miodu na zimę są w rojach minimalne i wystarczą najwyżej do stycznia. Czas podkarmiania pszczół już się kończy.

Jeżeli pszczelarze nie będą mieli możliwości nabycia cukru, około 40% rojów pszczelich, (a jest ich w Wielkopolsce około 100 tys.) spadnie z głodu. Wynikłe przez to straty, zarówno dla pszczelarzy, jak i rolnictwa, będą olbrzymie.

Starania Zrzeszenia o przydział cukru dla pszczelarzy zorganizowanych nie dały pozytywnych rezultatów. Zaledwie 1 tonę przydzieliło „Społem” na ten cel we wrześniu br. Jest to znikoma część faktycznego zapotrzebowania.

Sprawa jest bardzo pilna i ważna. Z uwagi na wielkie znaczenie gospodarcze hodowli pszczół, władze niewątpliwie uwzględnią postulaty pszczelarzy i umożliwią im nabycie odpowiedniej ilości cukru. (bg)



TYGODNIK DLA MŁODZIEŻY
Cena 20 zł Prenumerata mies. 70 zł
Konto P. K. O. 1 8001 181d

Święto Milicji Obywatelskiej w Sremie

Z okazji czwartej rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej odbyła się w Sremie po capstrzyku akademii w sali p. Adamskiego. Przybyli na nią przed-

KOSCIAN

Otwarcie nowej świetlicy. W obecności przedstawicieli władz i partii została otwarta świetlica tu. Kola terenowego Ligi Kobiet przy ul. Gen. Świerczewskiego 41. W świetlicy tej mieszczą się warsztaty tkackie. Mamy nadzieję, że Kolo Ligi Kobiet pod kierunkiem przewodniczącej p. Blumowej dzięki temu rozwinię swą działalność na terenie miasta i znacznie powiększy liczbę członków.

Nieszczęśliwy wypadek. W niedzielę, dn. 3 bm. w czasie rozegranych zawodów w piłkę nożną o mistrzostwo klasy C pomiędzy miejscowym ZCKS „Burza” a ZKK „Helios” Czempin wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Młanowicie przy końcu pierwszej połowy gry zawodnik „Heliosu” Gebek doznał złamania nogi. Nieszczęśliwego zawodnika odwieziono do szpitala. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym (0:0).

Janusz Meissner wśród młodzieży. W ub. tygodniu zawiązał do naszego miasta znany autor powieści lotniczych Janusz Meissner i urządził wieczór autorski dla młodzieży tu. Gimnazjum. W czasie przeszło godzinnej prelekcji autor zdobył sobie zebraną młodzież, która rzęsiście oklaskiwała odczytane wyjatki z jego dzieł. Mamy nadzieję, że „Czytelnik” w urządzonych dalszych wieczorach autorskich nie pominie także Kościana. (11)

Kronika ostrowska

Odział redakcji i administracji: Ostrowo, ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422, przyjmuje do działu redakcyjnego ogłoszenia płatne, drobne, reklamowe, nekrologi i inne codziennie od 8 do 10 i od 15 do 17.

Obuwie czeskie zostało nadesłane do firmy „Pata” dla członków związków zawodowych. Można nabywać je za okazaniem legitymacji związkowej.

Młodzież maszeruje w niedzielę, 17 bm. celem uczczenia piętej rocznicy zwycięskiej bitwy pod Lenino. W marszu drużynowym udział weźmie młodzież żeńska od 16 do 19 lat na 3000 m i od 16 do 30 lat na 5000 m, kobiety ponad 30 lat na 3000 m. Młodzież męska od 14 do 16 lat maszeruje 5000 m, od 16 do 21 lat — 10.000 m, mężczyźni od 21 do 30 lat — 10.000 m, mężczyźni powyżej 30 lat — 5000. Marsz indywidualny dla mężczyzn od 21 do 30 lat przewidziany jest na 10.000 m. Zgłoszenia przyjmuje do 13 bm. Inspektorat Kultury Fizycznej, Ostrowo, ul. Składowa.

Odstąpienie i poświęcenie pomnika. Związek Powstańców Wielkopolskich z r. 1918/19 Kolo Ostrowo urządził w niedzielę, dnia 17 października br. na cmentarzu parafialnym w Ostrowie uroczyste odstąpienie i poświęcenie pomnika i tablic pamiątkowych Powstańców Wlkp. i rozstrzelanych oraz pomordowanych w latach 1939/45. W uroczystości weźmie udział wojewoda poznański Stefan Brzeziński.

Mecz sportowy w piłkę nożną rozegrany w ub. niedzielę między KS „Dziwiarski”, Kalisz a „Ostrowia” II z wynikiem 3:4 (0:2) przyniósł zwycięstwo miejscowemu p'karzom. Bramki dla „Ostrovii” zdobyli: Leński, Chmielecki i Trzebiatowski (jedna samobójcza). Sędziował Gościński. (md)

JERZY ANDRZEJEWSKI

POPIÓŁ i Diament

Podgórski siedział bez ruchu. Przybladł tylko. Szczuka uważnie przyglądał mu się dłuższą chwilę. Podszedł potem bliżej i nieuzupełnie jeszcze obesznięty dłoń oparł ciężko o jego ramię.

— Mam nadzieję, że domyślicie się, o kim mówię?

Podgórski potrząsnął głową.

— Nie...

— Zgadzicie się?

— To niemożliwe. Zastanówcie się, jakim sposobem? Kossecki! Przecież to na porządniejszy człowiek.

— Wyjątkowa kanalia.

— Kossecki?

— Dla mnie sztabowy Rybicki. Na jedno zresztą wychodzi. Rybicki, Kossecki... Niestety, na pewno się nie mylę. W Gross-Rosen jeden tylko był Rybicki.

Poklepał Podgórskiego po plecach.

— Głowa do góry! I takie się zdarzają historie.

Wrócił do umywalki, twarz przetarł wilgotnym ręcznikiem i opuściwszy rękawy koszuli, nałożył marynarkę. Podgórski ciągle siedział bez ruchu, pochylony.

— Co on tam robił? — spytał po chwili cicho.

— Sztabowy Rybicki?

— Tak.

— Cóż miał robić? Wszystko, co mu kazano, i więcej jeszcze.

— B??

— Jeszcze jak! Doskonale to robił.

Podgórski przesunął dłoń po czole.

— Zabijał?

Szczuka wzruszył ramionami.

— Sam nie, nie miał okazji. Ale przystąpił się niejednemu.

— To potworne!

— Cóż chcecie? Ratował siebie.

— W taki sposób? Nie, w głowie mi się pomieścić nie może, żeby taki człowiek...

— A jednak. Podziwiam tylko, że odważył się po tym wszystkim wrócić. Inna rzecz, że niewiele świadków żyje. Pod zmienionym poza tym nazwiskiem działał... kto wie, mogło mu się udać.

Podgórski gwałtownie się podniósł i podszedł do okna. — Teraz rozumiem... cała ta rozmowa... to jasne!

I ja, głupi, niczego się nie domyśliłem! Do głowy mi nawet nie przyszło podejrzenie.

Odrócił się naagle.

— Ale dlaczegoż nie powiedzieliście mi tego przedtem?

Szczuka zamyslił się.

— Czy ja wiem? Tak się jakoś złożyło. W pierwszej chwili, kiedy usłyszałem o naszym chwislo, był to dla mnie wstrząs.

— Przypuszczam.

— A potem! Potem, przyznam się wam, ani przez chwilę o tej całej sprawie już nie myślałem.

— Mieliście z nim osobiście do czynienia?

— Wystarczy. Pół roku.

Mroczny cień zasepił przez moment jego twarz. Ale zaraz się z tego otrząsnął.

— Różnie, widzicie, z ludźmi bywa.

Podgórski powolnym i roztargnionym ruchem przesunął dłoń po czole.

— To nieprawdopodobne taki człowiek... O, do diabła! I co zamierzaście? Chcecie czekać do wtorku?

— Tak. Nic pilnego.

— A jeśli ucieknie? Wie, przecież, czym to pachnie.

— Nie ma obawy. To tchórz.

— Tym bardziej.

— Nie. Tego rodzaju człowiek nie potrafi uciekać.

Podgórski nie był zupełnie przekonany.

— Myślicie, że przyjdzie tu?

— Na pewno przyjdzie.

— A nie lepiej by jednak było...

— Nie, zostawcie to mnie. Zapewniam was, tego rodzaju ludzie mogą się stać zbrodniarzami, nigdy awanturnikami. Znadto są przywiązani do tego wszystkiego, co osiągnęli. Przy sprzyjających okolicznościach nasz przyjaciel mógłby łatwo zapomnieć, że popełnił zbrodnię to owszem, w to mogę uwierzyć. Ale życia w nowych warunkach, w nowym środowisku nie rozpocznie. To nie ten gatunek.

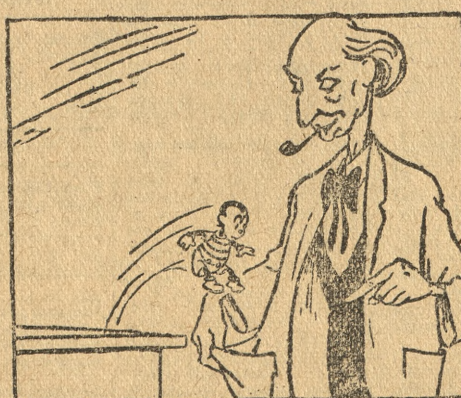
Podgórski zacienął pięści.

— Co za ohyda!

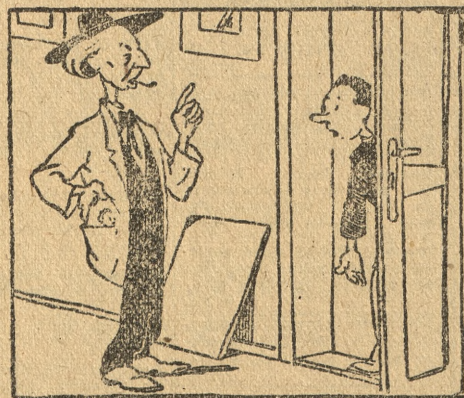
Szczuka spojrział na niego drwiąco.

— Bez przesady, przyjacielu. Po prostu bankructwo pewnego typu mentalności...

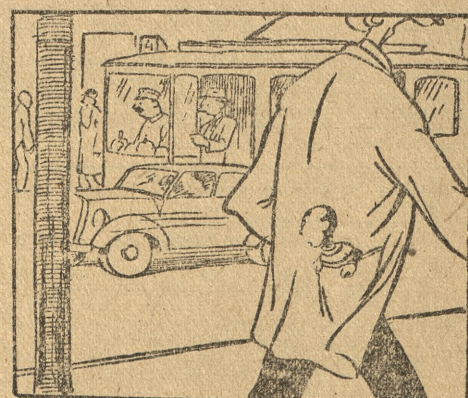
FILM
rynkowy
p.l.
PIOTY
KLEKSA
WYKONALI
JASKI I BILSKI



— Do kawiarni iść już pora, coś uradzić z redaktorem.



Jakby o mnie ktoś się pytał, konferencja jest — i kwita.



— Czy mnie myli wzrok i słuch? co za życie, tempo, ruch!

«Ciąg dalszy nastąpi»